Posłuchaj

()

(Odtąd zaczyna się rachuba lat Ery chrześcijańskiej).

Podczas pierwszej Mszy świętej.

LEKCYA (z listu św. Pawła do Tytusa rozdz. 2, wiersz 11—15).

Najmilsi! okazała się łaska Boga, Zbawiciela naszego, wszystkim ludziom, nauczająca nas, abyśmy zaparłszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, oczekiwając błogosławionej nadziei i przyjścia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, który dał Samego Siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości, ażeby oczyścił Sobie lud przyjemny, naśladowcę dobrych uczynków. Tak nauczaj i napominaj w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

EWANGELIA (u św. Łuk. rozdz. 2, w. 1—15).

Wonczas wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy był za starosty syryjskiego, Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaretu, do Judzkiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betleem: przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisan z Maryą, poślubioną sobie małżonką, brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła: i porodziła Syna Swego pierworodnego, a uwinęła Go w pieluszki, i położyła Go w żłobie, iż miejsca dla nich nie było w gospodzie. A byli pasterze w tejże krainie czujący i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd je oświeciła; i ulękli się bojaźnią wielką. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam daję znak: Znajdziecie niemowlątko, uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A na ten czas z onym Aniołem przybyło wiele Zastępów niebieskich, chwalących Boga, i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Podczas drugiej Mszy świętej.

LEKCYA (z listu św. Pawła do Tytusa rozdz. 3, wiersz

4—8).

Najmilsi! gdy się okazała dobrotliwość i ludzkość Zbawiciela naszego Boga, nie z uczynków sprawiedliwości, któreśmy uczynili, ale podług miłosierdzia Swego zbawił nas przez omycie odrodzenia i odnowienia Ducha św., którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego; abyśmy usprawiedliwieni łaską Jego, byli dziedzicami według nadziei żywota wiecznego w Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

EWANGELIA (u św. Łuk. rozdz. 2, w. 15—21).

Wonczas Pasterze (oni) mówili jeden do drugiego: Pójdźmy aż do Betleem, a oglądajmy tę rzecz, która się stała, którą nam Pan pokazał. I przyszli kwapiąc się, i naleźli Maryę i Józefa, i niemowlątko, leżące w żłobie. A ujrzawszy, dowiedzieli się o słowie, które im było powiedziane o

Dzieciątku tem. A wszyscy, którzy to słyszeli dziwowali się temu, co do nich Pasterze mówili. Lecz Marya te wszystkie słowa zachowywała, rozbierając je w sercu Swojem. I wrócili się Pasterze, wysławiając i chwaląc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jako im powiedziano było.

Podczas trzeciej Mszy świętej. LEKCYA (z listu św.

Pawła, Apostoła do Żydów rozdz. 1, wiersz 1—13).

Rozmaicie i wielu sposobami mówiwszy dawno Bóg przez Proroki, naostatek tych dni mówił do nas przez Syna, którego postanowił dziedzicem wszystkiego, przez którego uczynił i wieki. Który gdyż jest jasnością chwały i wyrażeniem istności Jego, a nosząc wszystko słowem mocy Swej, sprawiwszy oczyszczenie grzechów, siedzi na prawicy majestatu na wysokościach, tym zacniejszym zostawszy nad Anioły, im osobliwsze nad nie imię odziedziczył. Bo któremuż kiedy z Aniołów rzekł: Synem Moim jesteś ty, Jam ciebie dziś urodził? I znowu: Ja mu będę Ojcem, a on Mi będzie Synem? A gdy znowu wprowadza pierworodnego na okrąg ziemi, mówi: Niech się Mu kłaniają wszyscy Aniołowie Boscy! I do Aniołów mówi: Który czyni Aniołami swymi duchy, a sługami swymi płomień ognia. Do Syna zaś: Stolica Twoja Boże od wieków do wieków, laska prawości laska Królestwa Twego. Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawość, dlategoż pomazał Cię Boże, Bóg Twój, olejkiem radości nad uczestniki Twoje. I Tyś Panie na początku ugruntował ziemię, a dzieła rąk Twoich są Niebiosa. One poginą, a Ty trwać będziesz a wszystkie jako szata zbutwieją, a jako odzienie zmienisz je i odmienią się, ale Ty tenżeś jest i lata Twoje nie ustaną.

EWANGELIA (u św. Jana rozdz. 1, w. 1—15).

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Toć było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim był żywot, a żywot był światłością ludzi; a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga, któremu imię było Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie byłci on światłością, ale iżby świadczył o światłości. Byłać światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat Go nie poznał. Przyszedł do Swej własności, a Swoi Go nie przyjęli. Lecz którzykolwiek przyjęli Go, tym dał moc, aby się stali Synami Bożymi, tym, którzy wierzą w Imię Jego. Którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo Ciałem się stało, i mieszkało między nami (i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako Jednorodzonego od Ojca) pełne łaski i prawdy.

Klątwa, jaką w Raju rzucił Bóg sprawiedliwy na Adama i potomstwo jego, ciążyła na rodzaju ludzkim cztery tysiące lat. Ale łagodziła ją obietnica, że pojawi się kiedyś Zbawiciel i Oswobodziciel, który ją zdejmie z potomków pierwszych rodziców. Po długiem oczekiwaniu, gdy ludzkość na sobie doświadczyła zgubnych skutków grzechu Adamowego i nie mogła wyleczyć bolesnych ran, jakie sama sobie zadała złością i nieprawością swoją, spełniła się nareszcie przepowiednia Boska. Wszędzie wzniosły się okrzyki boleści i błagania o ratunek i Narodzenie Dzieciątka Jezus.rozwarły się Niebiosa i zstąpił wiekuisty Syn z łona odwiecznego Boga na strapioną ziemię i siłą Ducha świętego poczęty został przez Najświętszą Dziewicę. Tylko Marya, Błogosławiona między niewiastami, która nosiła Zbawiciela pod Swem sercem, tylko święty Józef, któremu Anioł to zwiastował, tylko pobożny Zacharyasz z Elżbietą, którym się Najświętsza Marya Panna po Swem nawiedzeniu zwierzyła, znali radosną i świętą Tajemnicę, że Boski Zbawiciel stał się człowiekiem. Ale w dawnych świętych Księgach żydowskich już dawno było napisane, że przyjdzie Mesyasz, czyli Chrystus, Pomazaniec Boży, gdy już nie będzie zasiadał na tronie Dawidowym żaden król z pokolenia Judy, i nie tajno było, że Betleem będzie miejscem Jego przyjścia na świat. Nawet poganie przewidywali ową tajemnicę i mówili o Panu, który rodem będzie w ziemi Judzkiej.

Już mijało nieomal dziewięć miesięcy, jak błogosławiona Marya Panna nosiła Boskie Dziecię pod Swem sercem, gdy August cesarz rzymski, któremu podlegał kraj Judzki, nakazał, aby spisano wszędzie poddanych mieszkających w jego obszernem państwie i tym sposobem przekonano się o liczbie ludności. Spis ten przedsięwzięto również w Judei i obliczono ludność według pokoleń i familii. Marya i Józef byli w prostej linii potomkami króla Dawida i dlatego przenieść się musieli do Betleem skąd pochodził królewski ród Dawida. Było to rzeczywistem zrządzeniem woli Boskiej, a narzędziem tej woli był zdala mieszkający monarcha, którego berłu podlegał świat cały. Z jego to nakazu i

rozporządzenia poszła Najświętsza Dziewica do miasteczka, które już od dawna Prorocy oznaczyli jako kolebkę Zbawiciela. Podróż przypadła w porę niedogodną, gdyż zbliżała się zima, a droga była daleką. Święty Józef niczego nie zaniedbał, co tylko mogło się przyczynić do złagodzenia trudów podróży Najśw. Maryi Panny. Mały zapasik żywności w koszyku przymocowany był do siodła. Józef szedł naprzód trzymając w jednej ręce kij, drugą prowadził osiełka. Wiatr dął mroźny, a ciemne obłoki zasłaniały błękit niebieski. Marya, wątła i delikatna Panienka, na wielkie wystawioną była trudy, ale znosiła je z poddaniem się Bogu, gdyż i ta przeprawa była skutkiem woli Bożej. Z tęskną radością wyglądała chwili, w której będzie Jej wolno ujrzeć Oblicze Dzieciątka Bożego i piastować Zbawiciela na Swem ręku. Pogrążona w modlitwie i pobożnem rozmyślaniu, nie czuła ani niepogody, ani trudów podróży. Po pięciu dniach nareszcie stanęła wraz z Józefem u celu podróży.
Betleem, położone w najżyzniejszej okolicy kraju i dlatego nazwane Efrata (urodzajne), było miejscem rodzinnem Króla-Proroka Dawida i dlatego miało przydomek miasta Dawidowego. Tutaj pasał Dawid jagnięta ojca, tu go namaścił Samuel na króla, tutaj sobie wystawił Król-Prorok gród, który wtedy, gdy Józef z Maryą przybyli, już się zaczął walić w gruzy. W niepogodę tylko chronili się do niego pasterze z owcami lub biedniejsi podróżni.

W mieście, liczącem zaledwie tysiąc mieszkańców, wszystkie domy i gospody zajęte były przez mężczyzn i niewiasty rozmaitych pokoleń. Już słońce było zaszło i zapadał zmrok wieczorny, gdy Józef zakołatał do drzwi swych znajomych, ale nikt mu nie otwiera. Gdzie tylko prosił o nocleg, tam mu przyjęcia odmówiono. Nikt bowiem nie chciał przyjąć niewiasty brzemiennej, blizkiej połogu i narażać się na niewygody i nieprzyjemności. Strapiony tedy pobiegł do publicznej gospody, ale i tam było wszystko przepełnione i próżno szukał miejsca, gdzieby się Marya przytulić mogła. Spełniło się przeto już teraz, co pisał Jan na początku swej Ewangelii: „Przyszedł Pan do własności Swej, ale Swoi Go nie

przyjęli.“[1] Już zapadła była noc, a jeszcze Stadło święte nie miało przytułku. Józef byłby poprzestał na najciaśniejszym kąciku, ale gdzież miał podziać Matkę Bożą? Wielce przeto był stąd zmartwiony; wtem przypomniał mu się leżący na pół w ruinach gród Dawidowy poza miastem, gdzie w skale wykuta była stajenka. Poszedł do niej Józef z Maryą, ale w stajence był już wołek i osieł. Z niemi przeto musieli podzielić się miejscem; był też już czas najwyższy, aby Panna święta miała jakie takie miejsce do wypoczynku, a gdy nadeszła północ, w świętym zachwycie bez bólu i pomocy porodziła Boskie Dzieciątko.

Któż opisze zachwyt Maryi, gdy ujrzała Stwórcę świata, który z miłości ku nam stał się małą Dzieciną i którego zawiniętego w powijaki w żłobie złożyła! Święty Bonawentura woła: „Królowo Niebios, władczyni świata poufnico tajemnic Chrystusowych, powiedz nam, jakie Cię wtedy uczucia przejmowały pod wrażeniem tych świętych Tajemnic. Coś czuła Najświętsza Dziewico, gdyś patrzała na dziecię, któreś piastowała na ręku, a któremu Niebo i ziemia były podwładne! Coś myślała, gdyś karmiła dziewiczem mlekiem Tego, który karmi Aniołów i żywi wszystkie stworzenia, lub gdyś słyszała płacz i kwilenie Jego, gdyś widziała drżące z zimna ciało Tego, który dzierży w Swem ręku błyskawice i gromy! Cóż się dziać musiało w Twej duszy, gdyś pomyślała, jak Cię Pan uczcił i wywyższył, przeznaczając Cię z pomiędzy wszystkich niewiast na rodzicielkę Boga i Królową Niebios!“ Święty Bernard powiada, że i święty Józef wziął nowonarodzone dzieciątko na ręce i obsypywał je pieszczotami. Aniołowie zstąpili z Nieba, aby oddać powinny hołd Bogu i Panu swemu i pieniem uczcić chwałę Jego. Niektórzy z nich unieśli się w sfery powietrzne ponad cichą dolinę, na której biedni pastuszkowie strzegli trzód swych. Jeden z nich spuścił się na ziemię, a stanąwszy przed pasterzami, którzy ulękli się światłości Niebieskiej, bijącej z oblicza tych Niebian, tak się odezwał: „Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi. Iż się wam narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: znajdziecie niemowlątko

uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska Niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“ (Łukasz 2, 10—14).

Wolą Boga było, aby Syna Jego, lubo się narodził w ukryciu i najpośledniejszem miejscu, ludzie zaraz poznali i natychmiast Mu hołd przynależny oddali. Któż był tym szczęśliwym, co miał pierwszy szczęście widzieć święte Dzieciątko i uwielbić oczekiwanego Zbawiciela? Nie ziemscy królowie, nie książęta i mędrcowie świata, nie bogacze i magnaci, lecz nieznani, biedni, skromni, ale pobożni prostaczkowie, pokorni jak Ten, którego przyszli uczcić. Byli to pastuszkowie bogaci nie w doczesne mienie, lecz w cnoty; ci dostąpili szczęścia oglądania Zbawcy świata. Skoro Aniołowie znikli, a pasterze ochłonęli ze zdumienia, tak się odezwali do siebie: „Idźmy do Betleem i oglądajmy, co nam powiedziano i co nam Pan obwieścił.“

I jak najśpieszniej pobiegli oglądać Słowo, które się stało Ciałem, i ujrzeli Maryę i Józefa i Dziecię złożone w żłobie, a ujrzawszy Je, padli na kolana i oddali Mu cześć Boską. Wiara powiedziała im, że biedne Dziecię w pieluszkach jest Tym, którego tronem jest Niebo, a podnóżkiem ziemia. Nie obyło się zapewne bez tego, aby Mu nie byli mieli złożyć darów, ale najpiękniejszym darem było poczciwe ich serce, gdyż innego daru przecież nie żąda Pan Jezus. Nasyciwszy się widokiem Boskiego Dzieciątka, wrócili do trzód swoich i sławili Boga ponad wszystko, co dotychczas widzieli i słyszeli. Udzielali tej wysokiej wiadomości każdemu, a wszyscy co ich słuchali, dziwili się nowinom, które z ich ust słyszeli.

Nauka moralna.

Nieograniczona i nieskończona miłość Boga do ludzi tłómaczy nam tę niepojętą tajemnicę, czemu Bóg Syn stał się człowiekiem i czemu się tak poniżył, iż przybrał postać słabiutkiego niemowlęcia, którego mieszkaniem była stajenka, kolebką żłóbek, posłaniem garść słomy, a ubiorem kilka lichych pieluszek. Dzieło zbawienia rozpoczyna Pan Jezus już od chwili przyjścia na świat, aby w nas wyniszczyć i wytępić trzy najgłówniejsze zarody złego, tj. chciwości, pożądliwości cielesnej i pychy.

1) Chciwość czyli nieumiarkowana żądza bogactw jest pierwszym wrogiem chrześcijanina. Doczesne mienie, pieniądze i majątek powierzył nam Bóg tylko na to, abyśmy wspierali niedostatek cierpiących. Tymczasem u wielu jest gromadzenie bogactw jedynym celem ich życia. Chciwość i skąpstwo owładło ich serca, pieniądz jest ich Bogiem, przed którym biją pokłony, któremu składają w ofierze honor, spokojność, a nawet duszę. Jakże zawstydza tę chciwość i nienasyconą żądzę bogactw Dzieciątko Jezus leżące w ubogim żłobie. Syn Boży chciał się narodzić w jak najdotkliwszem ubóstwie, aby zohydzić w oczach ziemskie przepychy i zbytki. Dzieciątko Jezus pociągnie nas kiedyś do odpowiedzialności, jeśli odmówimy nędzarzowi wsparcia lub jałmużny. Skoro zaś jesteśmy biedni, nie szemrajmy, lecz pomnijmy na to, że bogactwa są dla wielu zachętą do złego i pokusą mogącą przyprawić ich o utratę zbawienia.

2) Drugim wrogiem chrześcijanina są pożądliwości ciała, czyli nieposkromiona i niepohamowana skłonność zadosyćuczynienia żądzom cielesnym.

Puszczanie cugli tej ohydnej namiętności jest wielkim grzechem, gdyż zacieramy w sobie samochcąc obraz i podobieństwo Boga i zniżamy się do rzędu nierozumnych zwierząt. Pan Jezus zaraz od pierwszej chwili pojawienia się na tym świecie wystawiony jest na cierpienia. Rodzi się w porze zimnej, lecz na posłaniu ze słomy, karmi się mlekiem biednej Panienki, obyć się musi bez niejednego, co i najbiedniejsze dziecię posiada. Któż może patrzeć na to ubóstwo i na ten niedostatek Dzieciątka Jezus i prowadzić przytem życie zniewieściałe? Trudno się zaiste dostać do Nieba inaczej, jak na drodze pokuty, umartwienia i zrzeczenia się zbytecznych wygód. Droga, jaką szedł Pan Jezus, nie była usłaną różami, lecz głogiem i cierniem. Świat idzie drogą uciech i rozkoszy, któż tedy ma słuszność za sobą — Chrystus czy świat? Czyż Chrystus, który jest prawdą wiekuistą może się mylić? Sama myśl o tem byłaby bluźnierstwem. Nie dostanie się więc ten do Nieba, co żyje w zbytkach, zniewieściałości, rozpuście i zmysłowych rozkoszach. Trzymajmy przeto w ostrości żądze nasze, przytłumiajmy złe skłonności i nie bądźmy niewolnikami ciała.

3) Trzecim wrogiem naszym jest pycha, główne źródło naszych grzechów i najniebezpieczniejsza choroba naszej duszy. Pycha nie tylko się kryje pod płaszczem książęcym, ale i pod żebraczymi łachmanami; znajdziesz ją nie tylko w pałacu, ale i w chacie, nie tylko pod rewerendą, ale i pod mniszym habitem.

Pycha jest początkiem obłudy, samochwalstwa, pogardy bliźniego, gniewu i zemsty. Dla wykorzenienia tego grzechu przywdziewa Pan świata szatę pokory i skromności i dobrowolnie się poniża, zamieszkując w stajni, a biedni i wzgardzeni pastuszkowie przychodzą Mu oddać hołd Boski.

Pan Jezus przyjmuje honory od trzech prostaczków, aby upokorzyć naszą pychę, bowiem Zbawiciel tylko pokornym przyobiecał Królestwo niebieskie.

Syn Boży wzgardził przepychem i zaszczytami ziemskimi. Uczmy się od Niego pokory, bez której nigdy nie wejdziemy do Królestwa niebieskiego. Rzućmy się do nóg Dzieciątka Jezus i mówmy: „Przyjdż, Jezu! Usuń wszystkie zgorszenia z Królestwa Twego, którem jest dusza moja i panuj w niej samowładnie. Chciwość, pycha, zazdrość i wiele innych namiętności owładły duszę moją, z których każda chce przywłaszczyć sobie część jej. Daj mi tę łaskę, ażebym im czujny opór stawił, gdyż do Ciebie należeć i w Tobie tylko być pragnę. Rozprosz mych nieprzyjaciół i Sam jeden panuj we mnie, bo Ty jesteś mym Królem i Bogiem.“

W dniu Narodzenia Pańskiego odprawia każdy kapłan trzy Msze święte na pamiątkę troistego Narodzenia Syna Bożego, tj. wiekuistego narodzenia z łona Ojca, narodzenia z żywota Najśw. Dziewicy i narodzenia w naszem sercu przez wiarę i miłość. Pierwsza Msza święta — o północy — oznacza Narodzenie Pana Jezusa co do ciała, druga — o brzasku dziennym — Narodzenie Chrystusa w sercach sprawiedliwych, trzecia — o jasnym dniu — odprawia się na pamiątkę Narodzenia Jego w łonie Ojca przedwiecznego.
Kto więc może, niech pozostaje w kościele na wszystkich trzech Mszach świętych, niech wielbi razem z Aniołami Syna Bożego w łonie Ojca, z pasterzami Dzieciątko w żłobie i niech przysposobi żalem za grzechy serce swe na mieszkanie i przybytek nowonarodzonego Chrystusa.

Modlitwa.

> Wszechmogący i wieczny Boże, spraw miłościwie, pokornie błagamy, abyśmy oświeceni nowem światłem wcielonego odwiecznego słowa Twojego, tak żyli i postępowali, aby w czynach naszych jaśniało to, co przez wiarę rozum nasz oświeca. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 25-go grudnia. W roku 5199 od stworzenia świata, kiedy Bóg z początku Niebo i ziemię utworzył; w roku 2957 od Potopu; w roku 2015 od narodzenia Abrahama; od Mojżesza i od wyjścia ludu izraelskiego z Egiptu roku 1510; od namaszczenia Dawida na króla roku 1030; w sześćdziesiątym piątym tygodniu po proroctwie Daniela; w sto dziewięćdziesiątej czwartej Olimpiadzie; w roku 752 od zbudowania miasta Rzymu; w czterdziestym drugim roku panowania Oktawiana Augusta, kiedy ziemia pogrążona była w pokoju, w szóstej epoce świata, wtedy to Jezus Chrystus, odwieczny Bóg a Syn Ojca przedwiecznego, chcąc świat uświęcić Swem łaski pełnem przybyciem, poczęty został z Ducha św. i w dziewięć miesięcy po Swem poczęciu w Betleem ziemi Judzkiej narodził się jako człowiek z Maryi Dziewicy: Narodzenie Pana naszego Jezusa Chrystusa. — Tegoż dnia uroczystość świętej Anastazyi. Za czasów Dyoklecyana była najpierw przez męża swego Publiusza trzymaną w

srogiem i długiem więzieniu, ale św. Chryzogon, Wyznawca, wielce ją pocieszał. Potem Florus, namiestnik Illyrikum, kazał ją znowu długo więzić. Wkońcu z rozciągniętemi rękoma i nogami przywiązano ją do słupów i zapalono wkoło ognie, aż wreszcie ducha swego wyzionęła. Działo się to na wyspie Palmajoli. Tamdotąd posłano równocześnie z nią jeszcze 70 niewiast i 200 mężczyzn, którzy później lub prędzej zamęczeni zostali różnymi sposobami. — W Rzymie w katakombie Aproniana męczeństwo św. Eugenii, Dziewicy, która za czasów cesarza Galliena odznaczyła się wielu cnotami, całe gromady św. Dziewic zdobyła Chrystusowi, a pod prefektem miejskim Nicecyuszem po długich cierpieniach ściętą została. — W Nikomedyi śmierć męczeńska wielu tysięcy Męczenników. Gdy w dzień Bożego Narodzenia zebrali się celem obchodzenia św. Tajemnic, kazał Dyoklecyan drzwi kościelne pozamykać, wkoło kościoła ognie podłożyć, a na dworze wystawić trójnóg i kadzidło, i przez herolda donośnym głosem oznajmić, że każdy, ktoby uniknąć chciał śmierci ogniowej, niech wystąpi i ofiaruje kadzidło Jowiszowi. Jednakże wszyscy oświadczyli jednogłośnie, że są gotowi umrzeć dla Chrystusa. Przeto zapalono ogień, który wszystkich strawił. I tak stali się godnymi szczęścia wstąpienia do Nieba w tym samym dniu, w którym Chrystus dla zbawienia świata zstąpił był na ziemię. — W Barcelonie w Hiszpanii dzień zgonu św. Piotra Nolasko, Wyznawcy, założyciela zakonu Mercedaryuszów, który posiadał wielkie cnoty i dar cudów; uroczystość jego przełożył Aleksander VII na dzień 31 stycznia.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń
Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!